SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK 19 KWIETNIA 1927 ROKU. Nr. 106

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.559. Cena egzemplarza 20 groszy.

Schwytanie morderców ś. p. M. Cynarskiego.

Hołd Łodzi dla zmarłego prezydenta miasta.

Łódź, 18.4 (PAT) W niedzielę około godziny 5 rano aresztowani zostali sprawcy morderstwa na osobie prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego. Są to: 27-letni Adam Walaszczak i 23-letni Kazimierz Rydzewski, obaj bezrobotni.

Bezpośrednim sprawcą morderstwa jest Walaszczak, który nożem kuchennym specjalnie w tym celu nabytym zadał śp. Cynarskiemu śmiertelny cios w brzuch. Rydzewski pomagał Walaszczakowi w wykonaniu powziętego zamiaru i w krytycznym momencie przytrzymywał ofierze morderstwa ręce.

Według danych z wstępnego śledztwa i przesłuchania aresztowanych, motywem morderstwa była zemsta osobista za odmówienie przyjęcia do pracy na roboty miejskie.

Obaj aresztowani przyznali się do czynu, jak również przyznali się, iż działali według z góry ułożonego planu. Walaszczak zdradził się przed Rydzewskim z zamiarem zabicia prezydenta miasta, względnie któregoś z wiceprezydentów.

Na wniosek prokuratora przy Sądzie okręgowym obaj sprawcy morderstwa sądzeni będą w trybie doraźnym.

Łódź, 18.4 (PAT) Dziś popołudniu odbył się pogrzeb zamordowanego prezydenta miasta ś. p. M. Cynarskiego. Pogrzeb odbył się przy udziale kilkudziesięciotysięcznego tłumu publiczności, reprezentantów związków, zrzeszeń, delegacyj, wojska, policji, straży ogniowych, organizacji przysposobienia wojskowego, cechów i t. p.

Za trumną postępowała wdowa wraz z dziećmi, prowadzona przez członków rodziny. Następnie szli członkowie prezydjum Magistratu, Rady miejskiej, oraz bliższa i dalsza rodzina zmarłego. Na ulicach, któremi przechodził kondukt, zapalono lampy elektryczne, osłonięte kirem. Na chodnikach zgromadziły się wielotysiączne tłumy mieszkańców Lodzi.

Złoto na Polesiu

(WYWIAD U PROF. MOROZEWICZA).

Prof. Morozewicz, dyr. Instytutu geologicznego, udzielił za pośrednictwem P.A.P. następujących informacyj w sprawie analizy piasków z nad rzeki Łani, dokonanej przez Instytut:

— W lutym r. b. zgłosili się do mnie dwaj panowie, których nazwisk nie chcę wymieniać, w każdym razie osoby poważne: znany adwokat z Warszawy i obywatel z Polesia, przynosząc z sobą próbkę piasku z nad rzeki Łani, w ilości około 300 gramów, zaznaczając, że już dawniej uczeni niemieccy stwierdzili w okolicy tej piasek złotonośny, wykazujący raz 2.5, drugi raz 5 gram. złota na 1 tonnę, co potwierdzone zostało świadectwem z dokonanych prób ilościowych. Mając na uwadze powyższą opinję znanych mi geologów niemieckich poleciłem w Instytucie poddać analizie jakościowej wręczoną mi próbkę. Wyniki analizy stwierdziły, że piasek jaki mieliśmy do rozporządzenia, zawierał pewien procent srebra z domieszką złota. Próba na ilość nie była dotąd robiona. Odkładamy to do czasu, kiedy będziemy mieli do badania piasek, przywieziony przez własną naszą ekspedycję, która wyjedzie wkrótce po świętach na Polesie i w której sam wezmę udział. Zadaniem powyższej ekspedycji będzie zbadanie terenów na miejscu i przywiezienie większej ilości piasku w specjalne do tego celu przystosowanych naczyniach, które chroniłyby zawartość od wszelkich możliwych uszkodzeń. Piasek ten będzie najpierw poddany próbie jakościowej, następnie ilościowej, co razem potrwa około miesiąca. Nie wcześniej więc, jak pod koniec maja, wyniki analizy będą ostatecznie wiadome.

Należy dodać, że za normę przyjętą przy eksploatacji terenów złotonośnych, przyjmuje się zawartość 5 gram. złota w 1 tonie piasku

Z pobytu J. E. ks. biskupa T. Kubiny w Dąbrowie.

W dniu wczorajszym o godz. 4 popoł. przybył do Dąbrowy J. E. ks. biskup T. Kubina, aby, korzystając z zaproszenia miejscowego Stow. robotników chrześcijańskich, zetknąć się bezpośrednio z robotnikami. Po przybyciu Dostojnego Gościa przed umajony zieleną gmach Stow. robotników chrześcijańskich córeczka jednego z członków Stow. wygłosiła wiersz powitalny, wręczając ks. biskupowi wiązankę kwiecia, poczem Dostojny Pasterz w otoczeniu duchowieństwa i robotników udał się do dużej sali na pierwszem piętrze. W chwili ukazania się na sali ks. biskupa rozległy się gromkie okrzyki na jego cześć, a następnie orkiestra szkoły górniczo-hutniczej odegrała marsz powitalny.

W tym czasie ks. biskup zajął miejsce na specjalnie przygotowanem podium, mając po jednej stronie sędziwego ks. O. G. Augustynika, a po drugiej ks. kanonika S. Mazurkiewicza. Po odegraniu marsza powitał w serdecznych słowach Dostojnego Gościa prezes Stow. p. S. Bielecki, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć ks. biskupa, z zapałem powtórzony przez zebranych.

W odpowiedzi zabrał głos kierownik naszej djecezji, który w dłuższem przemówieniu, pełnem wzniosłych sentencyj oraz głębokiego znaczenia uwag i myśli, wskazywał na kardynalne podstawy ruchu chrześcijańskiego i wartość tegoż w życiu robotnika naszego.

Zaraz na wstępie J. E. zaznaczył swe szczere zadowolenie ze sposobności zetknięcia się ze sferą robotniczą, przyczem dodał, iż na odwiedziny swe wybrał radosne święto Wielkiejnocy, gdyż dużą wagę przywiązuje do ruchu chrześcjańskiego, a następnie, nawiązując do znaczenia Zmartwychwstania, przeprowadził Dostojny Gość analogję w życiu jednostki i społeczeństwa, wykazując, iż każda dobra sprawa musi zakończyć się zwycięstwem ducha. Nawoływał również ks. biskup do niepoddawania się zwątpieniu i upadkowi ducha, zachęcając natomiast do organizowania się w myśl zasad chrześcijańskich w odpowiednich zrzeszeniach.

W przemówieniu swem podniósł Czcigodny Mówca także duże zasługi b. proboszcza Dąbrowy, a obecnie ojca paulina ks. Augustynika, który już kilkanaście lat temu tworzył wśród robotników ruch na chrześcijańskich oparty zasadach i dzięki którego zabiegom i pracy Dąbrowa zdobyła wspaniały kościół, robotnicy zaś okazały gmach własny.

Piękne swe przemówienie zakończył Dostojny Gość życzeniami lepszego jutra i udzieleniem zebranym błogosławieństwa pasterskiego.

Następnie zabrał głos prezydent miasta p. Seroka, dziękując ks. biskupowi za światłe wskazówki, otaczanie swą opieką robotników i wysiłki w kierunku zwalczania szkodliwego partyjnictwa, wyrządzającego tyle złego wśród rzesz nieświadomych. Złożył również p. prezydent wyrazy czci i hołdu wielebnemu ks. Augustynikowi za jego niezpożyte zasługi i pracę dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Odpowiadając p. prezydentowi, ks. biskup podziękował przedstawicielowi miasta za słowa uznania, dodając, iż ma niepłonną nadzieję, iż p. prezydent w trosce o dobro ogólne będzie pracował i pomagał wszystkim bez względu na przekonania polityczne.

Po przemówieniach odbyła się akademja ku uczczeniu Dostojnego Gościa. Bogaty program wypełniły popisy chóru i orkiestry uczniów szkoły górniczo-hutniczej, uczenic gimnazjum p. Zawidzkiej oraz szkoły handlowej p. Łabudzińskiej, uczniów gimnazjum męskiego, wreszcie członków Stow. młodzieży polskiej.

Po akademji Dostojny Gość podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie, zapewniając, iż będzie się starał częściej odwiedzać nasze Zagłębie, poczem wyjechał z powrotem do Częstochowy, żegnany entuzjastycznemi okrzykami.

Stan bezrobcia na terenie P. U. P. P. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 280 OSÓB.

W okresie od dnia 10 do 16 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco:

W Sosnowcu było 3325 bezrobotnych, w Będzinie 1394, w Dąbrowie 1010, w Czeladzi 814, w gminie Olkusko-Siewierskiej 917, w Rokitnie Szlacheckiem 540, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 3805, w Ogrodzieńcu 700, w Bolesławiu 300, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1180.

Ogółem było 13985 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 9350, w czem mężczyzn 8535, kobiet 815.

W okresie tym przybyło 228 bezrobotnych, z czego: 113 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 96 przybyłych z terenów Kielce i Lublin, 7 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 12 osób.

Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 508 osób, czyli w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się o 280 osób.**

Na zmniejszenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęły zwłaszcza przyjęcia znaczniejszych ilości osób przez niektóre zakłady przemysłowe, a mianowicie: kop. Renard—50 osób, huta Bankowa—54, Tow. Poręba—65, Dietel—32 itd.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 721 osoba, z których w powiecie Będzińskim 606 osób, w pow. Olkuskim—115.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2170 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 23 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało 6990—fizycznych oraz 695 — umysłowych.

Ogółem zasiłki pobierało 7685 bezrobotnych, w tem 718 bezrobotnych pracowników umysłowych.

POLSKIE ŚWIĘCONE W RZYMIE.

Rzym, 18-4. (PAT.) W pierwszym dniu świąt poseł polski Knoll wydał przyjęcie i święcone dla tutejszej kolonji polskiej. Obecnych było około 250 osób, w tej liczbie większe grono przedstawicieli duchowieństwa z generałem Jezuitów O. Ledóchowskim na czele. Na przyjęciu obecny był ambasador polski przy Watykanie Skrzyński. Dziś wieczorem poseł Knoll w towarzystwie radcy Mikulskiego i korespondenta PAT-a Chrzanowskiego udaje się do Medjolanu na otwarcie pawilonu polskiego na tamtejszej wystawie przemysłowej.

PRZESILENIE RZĄDOWE W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 18-4. (PAT.) Prezes rady ministrów Uzunowicz złożył dziś wieczorem na ręce króla dymisję całego gabinetu. W motywach dymisji powiedziane jest: Po uchwaleniu przez izbę budżetu i ustawy finansowej oraz po uzyskaniu przez rząd niezbędnych pełnomocnictw w celu zrealizowania ustalonego programu gospodarczego, jak również po zawarciu umowy w sprawie pożyczki zagranicznej na cele inwestycyj gospodarczych i komunikacyjnych, dała się obecnie odczuć z różnych względów potrzeba utworzenia gabinetu na podstawach rozszerzonych, bardziej mocnych i trwałych.

Białogród, 18-4. (PAT.) Nowy gabinet ukonstytuował się w następującym składzie: prezydjum, teka spraw. oświaty ad interim Velja Vukiczewicz, spraw zagranicznych Voja Marynkowicz.

DYMISJA GABINETU W JAPONJI.

Tokio, 18-4. (PAT.) Gabinet podał się do dymisji. Decyzję w sprawie dymisji gabinet powziął po posiedzeniu tajnej rady z udziałem Mikada, na której 19 głosami przeciwko 11 postanowiono odrzucić wniosek szefa rządu, domagający się zatwierdzenia w drodze dekretu cesarskiego poparcia dla banku Of Taiwan.

Rabin a żydowscy wolnomyśliciele

Przewodniczącym koła wolnomyślicieli w Sosnowcu jest niejaki p. Ćwiąg. Pan przewodniczący niejednokrotnie już organizował wolnomyślicielskie odczyty w języku polskim. Ostatnio wpadł na pomysł, by odczyt odbył się po żydowsku. W tym celu sosnowieckie koło wolnomyślicieli sprowadziło z Łodzi żyda Berlinera, który miał wygłosić odczyt p. t. „Religja, socjalizm i socjaliści". Odczyt miał się odbyć w sali hotelu Polskiego, róg Targowej i Modrzejowskiej. Gdy się jednak dowiedział o tem rabin, zwrócił uwagę właściciela hotelu, żyda, że na taki odczyt nie powinien pozwolić. Właściciel hotelu Polskiego usłuchał rabina i wolnomyśliciele musieli poszukać innej sali.

Niewiele mieli kłopotu wolnomyśliciele z wynalezieniem sali, bo chętnie udzielił im przytułku Związek zawodowy kolejarzy przy ulicy Piłsudskiego. Odczyt miał się odbyć wczoraj o godzinie 2 popołudniu. O tej godzinie zebrało się około 100 żydów przed domem Związku. by gwałtem nie dopuścić do odczytu. Przy okazji żydzi powybijali szyby w sali Związku. Na miejsce awantury przybyła policja i rozgoniła tłum żydów, przeklinających Berlinera i wolnomyślicieli. Wobec zaburzeń odczyt nie doszedł do skutku. Policja przeprowadza dochodzenie.

Program obchodu 25-lecia gimnazjum meskiego w Bedzinie

Jak już pisaliśmy, w dn. 2 i 3 maja rb. odbędzie się obchód 25-lecia gimnazjum męskiego w Będzinie, połączony z odsłonięciem tablicy ku czci poległych w walkach o niepodległość Ojczyzny wychowanków szkoły. Program uroczystości ustalono następujący: Dn. 2 maja rb. godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym. Godz. 11.30 odsłonięcie tablicy ku czci poległych w walkach o całość i niepodległość Ojczyzny (sala rekreacyjna gimnazjum). Godz. 16.30 Uroczysta akademja (sala Tow. dobroczynności na górze Zamkowej): 1) przemówienie p. dyrektora A. Błażejewicza i wybór prezydjum. 2) przemówienie b. dyrektora szkoły p. A. Sujkowskiego, profesora W. S. H. w Warszawie. 3) przemówienia delegacyj. 4) przemówienie b. profesora szkoły p. T. Łazowskiego, wizytatora Min. W. R. i O. P. 5) przemówienie abiturjenta szkoły p. A. Rączaszka, prezydenta m. Czeladzi. 6) przemówienie p. St. Dippla, delegata Koła zagłębiaków. Kantata w wykonaniu chóru szkolnego. Godz. 19 raut w sali Tow. dobr. na górze Zamkowej.

Dn. 3 maja rb. godz. 10 zebranie poszczególnych roczników przy udziale b. profesorów w salach gimnazjum. Godz. 13 śniadanie składkowe. Godz. 15 walne zgromadzenie abiturjentów szkoły (sala Tow. dobr. na górze Zamkowej). Godz. 19 bankiet w sali Tow. dobr. na górze Zamkowej.

Uwagi: 1) Komitet poczyni wszelkie starania celem zabezpieczenia noclegu uczestnikom, o ile zawczasu wpłyną odpowiednie zamówienia. 2) Uczestnicy obchodu okazują zaproszenia przy wejściu na odsłonięcie tablicy pamiątkowej i zapisują się na liście obecności. 3) Komitet czyni starania, aby wszystkim odjeżdżającym uczestnikom przysługiwało prawo ulgi kolejowej. 4) O wszelkie informacje należy zwracać się do Komitetu Obchodu pod adresem: Będzin, gimnazjum męskie Kołłątaja 37.

ś. † p.

WIKTORJA WIECZOREK

opatrzona św Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 17 kwietnia b. r przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy w Grodźcu nastąpi we wtorek dnia 19 kwietnia o godzinie 4 pop.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, znajomych i przyciół

RODZINA

O drodze na hałdach.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Nie jest sensacją dla Sosnowca wypadek jakiejkolwiek śmierci i dziwić się nie należy, iż ilość wypadków stale wzrasta, gdyż dzieje się to dzięki daleko idącym ułogodnieniom i tolerancji nieporządków. Do dnia ostatniego słyszało się o wypadkach samowolnego rzucania się w wodę; obecnie stan ten zmienia się, gdy, czy kto chce, czy nie chce tonąć musi, z tą tylko różnicą, że nie w nurtach Czarnej Przemszy, lecz w bagnie ścieków z całego miasta, pokrywającem do zadziwiającej głębokości drogę, prowadzącą od ul. Kościelnej do cerkwi (przez dawne hałdy). Toną, przewracają się, a może i nogi łamią wszyscy ci nieszczęśliwcy, którzy drogę tę z konieczności przebyć muszą. Nieraz się widzi wpływającego na ten bagnisty przestwór oceanu, któremu wóz nurza się i jak łódka brodzi śród strasznych przekleństw, wtem nagle zjawia się policjant i spisuje protokuł za męczenie konia. Trudno sobie wytłomaczyć, dlaczego ma cierpieć człowiek, który męczy się pchaniem, pomagając koniowi i sam brnie w błocie, krocząc obok niego. Innym razem zmusza się dozorców z sąsiednich domów, aby zgarniali błoto z ulicy Malachowskiego i przelewali je na wspomnianą drogę, powiększając jej poziom. Gdy się weźmie pod uwagę, że droga ta łączy bezpośrednio z centrum miasta Sosnowca tak ruchliwe przedmieścia, jak Pogoń i Sielce, to nic dziwnego, że ludzie nie mogą o niej zapomnieć i nie chcą zaprzestać po niej chodzić, po drugie jest ona najkrótsza, najdogodniejsza i oddana przecież do użytku publiczności, więc powinna być do przebycia możliwa. Wobec takiego stanu rzeczy słusznemi są urągania na porządki i przekleństwa pod adresem gospodarki miejskiej, bo mieszkańcy Sosnowca chyba mają prawo upomnieć się o naprawę zapomnianej, a tak koniecznej drogi, gdyż płacą ściągane przez Magistrat sumiennie podatki drogowe. Bodajby jaknajprędzej zawitał do Sosnowca minister Składkowski, badający porządki po miastach i przejechał się swem autem w stronę Pogoni drogą, prowadzącą od ul. Kościelnej, to przekonałby się, jak wiele robi Magistrat ku wygodzie swych mieszkańców.

Sarum.

Morderstwo na Pogoni.

ZABAWA NA LEPIANKACH. — ZACZEPIONE NIEWIASTY. NÓŻ W KRTANI.— KREW NA KRAWACIE.

Wesoło ucztowała Pogoń w pierwszym dniu Wielkiej nocy. Tu i owdzie z nawpół otwartych okien mieszkań rozchodziły się po sąsiednich ulicach

dźwięki skocznej muzyki.

Również ochoczo i z temperamentem, podsyconym alkoholem, bawiono się przy ulicy Długiej tuż w pobliżu Rudnej

w mieszkaniu Szparniakowej.

A że to wieczór był prześliczny, a księżyc w pełni świecił w górze tak jasno, iż nieledwie szpilkę na ulicy znaleźć było można, więc od czasu co ponictóry gość Szparniakowej wyszedł na ulicę, aby odetchnąć świeżem powietrzem po zaduchu, panującym w izbie tanecznej.

Przechadzki takiej postanowiły użyć i dwie będące na zabawie panienki, mianowicie

siostra i narzeczona niejakiego Władysława Wywiała.

Gdy dwie te niewiasty spacerowały właśnie ulicą Długą w kierunku Rudnej, około godz. 9 wieczorem szli dwaj młodzi ludzie: Władysław Kamiński, zam. przy ul. Rudnej 3 i

Roman Fornalczyk,

zam. przy ul. 3 Maja 39. Dwaj ci przechodnie niewątpliwie także podochoceni, przechodząc obok dwu spacerujących panien, coś tam widocznie powiedzieli pod ich adresem niemiłego, czy też w inny sposób obrazili narzeczoną i siostrę Wywiała, dość że ta druga do głębi oburzona wbiegła do roztańczonego mieszkania Szparniakowej i przyłapawszy brata, opowiedziała mu o zajściu na ulicy.

Wywiał, nie namyślając się, wybiegł z dwoma kamratami: Konstantym Madejskim (Zielona 16) i Józefem Szewczykiem (Staropogońska). Trzej ci obrońcy honoru niewieściego rzucili się przedewszystkiem na Kamińskiego i poczęli go okładać kijami, Wywiał zaś trzykrotnie ranił Kamińskiego

nożem w plecy.

Ciężko ranny Kamiński zakrwawiony i posiniaczony zbiegł do pobliskiego swego mieszkania przy ulicy Rudnej, a na placu boju został wobec 3 napastników sam Fornalczyk, któremu początkowo dano spokój, jako nieznajomemu, Kamińskiego zaś napastnicy znali dobrze, jako bliskiego sąsiada.

Fornalczyk tłomaczył się, że nic nie zawinił, że nikogo nie zaczepił... Nic to nie pomogło i Wywiał rozjuszony

rzucił się na Fornalczyka ze sprężynowym nożem w ręku i zadał mu cios w krtań,

poczem wyrwał z szyi zakrwawiony nóż, a razem z nim narządy oddechowe.

Nieszczęśliwy Fornalczyk szedł zakrwawiony jeszcze kilka kroków do Rudnej i przebiegłszy ją w poprzek,

padł martwy na chodniku.

Jednocześnie biesiadnicy, dowiedziawszy się o awanturze, wkrótce rozeszli się, ucichły dźwięki muzyki i wieść o dokonanem morderstwie w kilka minut rozeszła się po całej Pogoni.

Nikt jednak, prócz biorących czynny udział w bójce, nie wiedział, kto dokonał morderstwa.

Wywiał, widząc, co się święci, umknął do domu, przebrał się,

omył się z krwi,

nóż wrzucił do ustępu, a następnie poszedł się schronić do mieszkania narzeczonej.

Wkrótce po krwawej awanturze przybyły na miejsce wypadku władze policyjne i wszczęły dochodzenie. Wszyscy uczestnicy zabawy uważali za stosowne twierdzić, że o niczem nie wiedzą, dopiero jedno z dzieci wskazało na Wywiałównę, która wywołała brata z mieszkania Szparniakowej. Po nitce do kłębka natrafiono na Wywiała. Ten oczywiście wypierał się udziału w bójce, lecz zdradził go na oko szczegół bardzo nieznaczny, mianowicie

kropla krwi na krawacie,

Wywiał bowiem, przebierając się, zapomniał zmienić krawata.

Przyparty do muru, przyznał się do winy wczoraj rano. Łącznie z nim aresztowano dwuch jego kolegów: Madejskiego i Szewczyka.

Na miejsce zbrodni, prócz władz policyjnych z komendantem Strzeleckim na czele, przybył dr. Zieleniewski, który skonstatował śmierć Fornalczyka oraz sędzia śledczy Zwłoki na polecenie sędziego przeniesiono o godz. 3 w nocy do szpitala przy ul. Rudnej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Wtorek

Dziś Tymoteusza W.
Jutro Sulpicjusza.
Wsch. słońca 4 55
Zach. „ 18 21

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj.

„Udziałowy": „Bunt krwi i żelaza".
„Oaza": „Dziewczęta złotego zachodu".

Z ubiegłych świąt.

Święta ubiegłe przeszły w nastroju istotnie świątecznym. Trudno było nie widzieć dużej poprawy w porównaniu z rokiem ubiegłym w sposobie świętowania. Ruch na ulicach, wzajemne odwiedzanie się znajomych i rodzin, tu i owdzie muzyka i tańce oraz dość często napotykani przechodnie, będący „pod dobrą datą" świadczyli, że jest lepiej, niż bywało. Policja miała dużo roboty ze strzelającymi na wiwat. Dyngus naogół się nie udał. Ta mokra tradycja po trochu upada.

W sprawie płac w przemyśle metalowym.

W związku z pertraktacjami między przedstawicielami przemysłowców i robotników przemysłu metalowego i metalurgicznego w sprawie regulacji płac, dowiadujemy się, że jedną z przyczyn odmówienia podwyżki przez przemysł jest to, że polski przemysł metalowy wejdzie w skład europejskiego koncernu metalowego. Wobec tego nie może on tracić siły konkurencyjnej i musi posiadać wszelkie atuty, umożliwiające otrzymanie najwyższego kontyngentu produkcji, by w ten sposób móc zatrudnić możliwie największą liczbę robotników. Celem kontynuowania pertraktacyj inspektor pracy inż. Gallot wyjeżdża w nadchodzący wtorek lub środę do Warszawy.

Organizowanie dnia Słowackiego.

Zarząd Tow. art.-lit. w Sosnowcu, jako tymczasowy komitet organizacyjny, ma zaszczyt zaprosić urzędy, samorządy, stowarzyszenia, szkoły i obywateli Zagłębia na pierwsze zgromadzenie Komitetu obywatelskiego Zagłębia w celu urządzenia dnia Juljusza Słowackiego.

Zebranie odbędzie się w Sosnowcu w sali Rady miejskiej w czwartek dnia 21 kwietnia o godzinie 7 i pół wiecz. Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum zgromadzenia, 3) ustalenie listy Komitetu, 4) wybór Komitetu wykonawczego, 5) rozpatrzenie projektu Tow. artystyczno-literackiego, 6) dyskusja, wnioski, uchwały.

Wymiar podatku przemysłowego.

Na podstawie art. 79 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) podaje niniejszem do ogółu osób zainteresowanych, że wymiar podatku przemysłowego (od obrotu) za rok 1926 został uskuteczniony oraz, że nakazy płatnicze na ten podatek zostały w dniu 13 i 14 kwietnia b. r. przesłane Magistratowi m. Sosnowca i gminy Niwce celem doręczenia adresatom. Równocześnie zawiadamiam, że termin płatności przedmiotowego podatku jak i termin wnoszenia ewentualnych odwołań upływa z dniem 15 maja r. b. W końcu nadmieniam, że imienne listy płatników tego podatku zostały przesłane do Magistratu m. Sosnowca i gminy Niwce, do wyłożenia w ich lokalach, celem dania możności płatnikom przejrzenia tych list. (art. 80 wyżej cytowanej ustawy).

Kierownik Urzędu skarbowego w Sosnowcu.

Dla głodnych dzieci.

W ub. sobotę w lokalu Komitetu ratunkowego na Pogoni odbyło się rozdawanie święconego rodzinom ubogim i dzieciom. Ogółem rozdano 600 kilkadziesiąt porcyj wędlin, chleba, bułek, cukru i jaj. Cechowi rzeźników i piekarzy i innym ofiarodawcom oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do zorganizowania święconego należy się serdeczne „Bóg zapłać".

Drobny pożar.

W wielką sobotę w domu Wróbla przy ulicy Florjańskiej na Pogoni zapaliły się sadze w kominie. Pożar ugasili mieszkańcy domu.

Nieprzyjemna przygoda na ul. Ostrogórskiej.

Tyle się już razy pisało o tej ulicy Ostrogórskiej w Sosnowcu, tyle razy w rozmaitych norach okradziono różnych poszukiwaczy łatwych przygód miłosnych i to nic nie pomaga. Ciągle się jeszcze znajdzie taki, który wdepnie, a potem gorzko żałuje. Taki np. P. N., człowiek niemłody, liczący wiosen 49, a zamieszkały przy ulicy Barbary w Sielcu, otrzymawszy 500 zł. w Dańdówce, zamiast iść przykładnie do domu, wstąpił do restauracji Janickiego przy ulicy Ostrogórskiej i tam zabawiał się w towarzystwie Marji Nosal. Później towarzystwo się zmieniło i z P. N. siedzieli przy stole: Janicki, jego żona i jakowaś Pytlikówna. Co tam później było, trudno dociec, dość, że nasz bohater mocno podchmielony obudził się w mieszkaniu osławionej Dudziny. Obudzenie było smutne, bo P. N. nie znalazł przy sobie ani grosza. Policja zatrzymała, posądzonych o kradzież: małżeństwo Janickich Pytlikówne i Nosalównę.

Kradzieże.

Franciszkowi Guzikowi, zam. w Będzinie przy ul. Cynkowej 28, skradziono rower z ul. Kołłątaja w Sosnowcu.

Ze sklepu Moszka Łęczyckiego przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu skradziono 3 metry materjału wartości 30 zł.

UWAGI.

Zdobienie mieszkań.

Nietrudno jest urządzić mieszkanie, mając miljony i trochę gustu. O ile słusznem jest, że każdy pokój, jako całość powinien być utrzymany w pewnym stylu, to słusznem jest również, że kosztuje to przeważnie bardzo drogo. Zwłaszcza, jeśli ktoś lubuje się np. w epoce Ludwików, albo Biedermayera...

Pozostawiając to ludziom bogatym, albo namiętnym zbieraczom, można jednak i bardzo skromnemo środkami urządzić estetyczne wnętrze, utrzymując jeśli nie w pewnym jednolitym stylu, to przynajmniej w charakterze. Kryzys mieszkaniowy, przeludnienie, ciasnota zmusza tysiące młodych małżeństw, „zakładających" dom, do mieszkania w jednym lub dwuch pokojach. W takich warunkach, w których znajduje się przeważnie niezamożna inteligencja, można myśleć o zachowaniu estetyki i ozdobienia mieszkania tylko skromnemi środkami i własnym przemysłem.

Zadanie to spada przedewszystkiem na kobietę. Jej to ręka stwarza drobiazgi te i szczegóły, które składają się na to, aby w domu było zacisznie, miło i przyjemnie dla oka. Nie znaczy to, aby stoliki, półki i tualetki przeładowywać nikomu na nic niepotrzebnemi bibelotami, przeważnie bezwartościowemi. Przeciwnie należy kierować się zasadą, że obecność przedmiotów nieużytecznych może być usprawiedliwiona tylko ich wartością artystyczną, a w przeciwnym razie należy się ich pozbyć.

A przedmiotom użytku codziennego należy postarać się wartość tę nadać, o ile to tylko możliwe. Wdzięcznym materjałem pod tym względem są firanki, story, serwety, poduszki, odgrywają bowiem dużą rolę w zdobnictwie mieszkania. Inwencja artystyczna kobiety ma tu duże pole do popisu.

Motywy ludowe są nieprzebraną kopalnią z której można czerpać dowoli, fantazjując, dostosowując wzory do różnych możliwości, stylizując nawet, co będzie jednak lepsze od ślepego przejmowania fabrykatów niemieckich. Z chwilą, gdy tak zwane motywy ludowe użyte zostają do wyrobów fabrycznych, banalizują się i przykrzą bardzo szybko, jak to się stało poniekąd z szarotkami i ostami zakopiańskiemi. Natomiast indywidualne zastosowanie i pewne zmodyfikowanie motywów dekoracyjnych, przy zachowaniu ich zasadniczej kompozycji, zawsze jest wskazane.

Prześliczne hafty górali szczawnickich i z okolic Krościenka dają takie bogactwo wzorów, że można je zastosować i do obrusów i do firanek i do sukienek. Doskonałym materjałem do wszystkich tego rodzaju haftów jest zwykłe płótno szare, albo białe samodziałowe. Bardzo ładnie wyglądają firanki z takiego płótna z haftem góralskim. Jeśli w tym samym pokoju pokryć stół obrusem, haftowanym w podobny sposób, na ścianach rozwiesić parę makat, na otomanie rozrzucić poduszki — wszystko na tych samych motywach oparte, przypuśćmy szczawnickich — pokój odrazu będzie miał swój charakter i odróżni się od tysiąca banalnych wnętrz. A ileż odmian tych motywów ma Łowicz i bogata pod tym względem Małopolska, Szczawnica, Krynica, Żabie, Kołomyja, Jaremcze i tysiące innych miejscowości, gdzie wszędzie inne są wzory a wszędzie piękne.

Płótno jest może najodpowiedniejszym i najpraktyczniejszym materjałem, ale z równym powodzeniem motywy te można zastosować na jedwabiu i na innych materjałach.

Powie kto może, że kobieta współczesna zamało ma czasu na zajmowanie się haftem i robótkami. Nie chodzi tu jednak o wykonanie, które po wybraniu i obmyśleniu wzoru powierzyć można komu innemu. Chodzi o to, aby sprawę ozdobienia wnętrza traktować jako rzecz bardzo ważną, bo otoczenie, w którem człowiek większą część życia spędza, wywiera nań wpływ niewątpliwy, powinno więc być estetyczne, a w miarę możności artystyczne. W znacznej mierze zależy to od inwencji i dobrej woli kobiety. Ona to powinna wybrać i dostosować wzory i projekty, jeśli nie zawsze nawet może być siłą wykonawczą.

U. N.

Uniwersytet włoski dla cudzoziemców.

MUSSOLINI ODNAWIA DAWNE TRADYCJE NAUKOWE W ITALJI.

W sercu, znanej z przyrodzonego piękna i z artystycznych skarbów, Umbrji, w siedlisku jednego z najstarszych włoskich uniwersytetów, Perugji, w pysznym, sięgającym 17-go stulecia, Palazzo Gallenga — odżyły w najszlachetniejszym stylu tradycje przodującej ongi światu włoskiej kultury umysłowej...

Rząd włoski zdobył się na szeroki gest, otwierając tutaj w lecie roku zeszłego „Universita per i Stranieri" — uniwersytet dla cudzoziemców. Początkowo były to przygodne kursy letnie dla turystów, urządzane w ubiegłych latach we Florencji, w Perugji i w innych miastach włoskich. Napływ słuchaczy był tak duży, że rząd włoski założył w 1925 r. pełny uniwersytet dla cudzoziemców. Wybór miejsca padł na Perugję ze względu na jej dobry klimat podgórski, a nadewszystko na odwieczną w kierunku nauki sławę. Rektorem został profesor Astorre Lupatelli, a wykładowcami najwybitniejsi profesorowie uniwersytetów włoskich oraz mężowie stanu z Mussolinim na czele.

Ogłoszono już program tegorocznego, otwierającego się 2-go lipca, letniego semestru. Obejmuje on 16-y wiek we Włoszech, który będzie studjowany wszechstronnie, nie wyłączając zresztą specjalnego kursu etruskiej sztuki i archeologji.

O sztuce i literaturze 16-go stulecia we Włoszech mówić będzie tak głęboki ich znawca, jak prof. Giovanni Gentile. Specjalny wykład wstępny zapowiedział też sam Mussolini. Dla cudzoziemców, nie znających włoskiego języka, urządzony jest obok studjów wyższych — elementarny kurs języka i literatury.

Pomimo względnie niskiego czesnego — cały kurs poszczególnego przedmiotu wynosi od 200—300 lirów (od 80—100 złotych) — udzielane są jeszcze, w razie żądania, zniżki tych opłat, nadto słuchacze przyjezdni mają zapewnione ulgi w opłatach kolejowych od granicy włoskiej i z powrotem. W związku z wykładami organizowane być mają wycieczki po całej Umbrji, a nadto specjalne samochodowe wycieczki do Asyżu oraz innych miejscowości, związanych z życiem Św. Franciszka.

Sekretarjat uniwersytetu energicznie zabiega już teraz o zapewnienie przybyszom pomieszczeń w hotelach, pensjonatach i prywatnych mieszkaniach. W projekcie jest nawet wzniesienie w Perugji specjalnego hotelu dla obcych studentów.

Dla rodaków naszych pożyteczną będzie wiadomość, że podania o zaliczenie w poczet słuchaczów należy kierować w ciągu kwietnia i maja do rektora królewskiego uniwersytetu dla cudzoziemców. (Il Signor Ressorre della Universita Regale per Stranieri, Palazzo Gallenga, Perugia, Umbria).

Skandale kinematografji sowieckiej.

W najbliższych dniach przed sądem ludowym (tak zwie się sąd państwowy w Z. S. S. R. (w Moskwie stanie zarząd państwowego przedsiębiorstwa kinowego znanego pod nazwą „Goskino".

Prasa sowiecka ujawniła szczegóły aktu oskarżenia, są one niezwykle sensacyjne, a rzucają światło na ustrój sowiecki. Ratuje władzę moskiewską w danym razie rzeczywiście fakt bezlitosnej krytyki, a nawet samobiczowania, które z tej okazji znajdują miejsce w prasie.

Fakty, ujawnione narazie **stanowią rozdział kryminalnego romansu**, który można czytać z zapartym oddechem.

A więc... Przygotowuje „Goskino" wystawienie filmu p. n. „Rok 1905". W tym celu w początkach sierpnia wysłano do Leningradu ekspedycję dla dokonania zdjęć eskadry. Praca miała trwać trzy dni. Po przyjeździe przedstawicieli „Goskina" do Leningradu, okazało się, że eskadra właśnie jest na morzu... Nikt nie zainteresował się, wysyłając fotografów z Moskwy, czy okręty są w porcie. Nie dość tego... zamiast, by ekspedycja nieudana wróciła do Moskwy, 12 osób zostaje w Leningradzie przez 14 dni i 21 sierpnia wyruszają do Odesy dla zdjęcia eskadry... Tam okazuje się, że w ekspedycji nie ma operatora. Ekspedycja siedzi w Odesie przez miesiąc i czeka. Epizod ten kosztował — 20.000 rb. zł.

Dyrektor pierwszej kino-fabryki p. Kopczyński mianuje sam siebie reżyserem i wyjeżdża do Odesy bez scenarjusza i kosztorysu, aby dokonać zdjęć dla filmu „Cafe Fanconi". „Natchnienie" ma przyjść samo wśród krewnych i przyjaciół, bo p. Kopczyński jest z Odesy. Bawi w swojem mieście trzy miesiące, kosztuje to 116.000 r.b, a obrazu nie można wobec zupełnej lichoty dać na ekranie.

Obraz „Krestowik". Reżyser Sachniowskij chce dać rolę wybitnej artystce. „Goskino" narzuca mu panią Rutz. Rozpoczyna się spór, który trwa przez szereg miesięcy. Filmowanie miało odbywać się wśród przyrody zimowej, ale gdy p. Rutz zwyciężyła, była odwilż, artystka przemoczyła nogi, przeziębiła się, trzeba było scenarjusz przerobić na letni. Straty kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Obraz „Wrangeljada", kosztorys na 800.000 rb., ułożony w 2 godziny, w ciągu pięciu minut zredukowano do 400.000 rs. „Goskino" angażuje do głównej roli Janiego, b. generała Słaszczewa i jego żonę. Obrazu nigdy nie sfilmowano z braku scenarjusza. Straty tysiączne. Obraz „Droga stalowa" miał być wystawiony na życzenie centrali kolejarzy. Reżyserem miał być sam Meyerhold. Rozpoczął rokowania z Proletkultem i C. K. kolejarzy, otrzymał delegację zagraniczną, która kosztowała 12.000 rb., a do umowy nigdy nie doszło.

„Mabul". Obraz na wielką skalę. Zamówiono doń muzykę u kompozytora Milnera. Podczas zdjęć zmieniono pięciu reżyserów, napisano cztery scenarjusze. Obraz zamiast 70.000 rb. kosztorysowych kosztował 200.000 rb., a wystawić go było nie sposób.

„Abrek Zaur". Kosztorys 62.000 rb. Faktyczne wydatki 150.000 rb. Kręcono go przez 8 miesięcy, zamiast 3. Ekspedycja udała się na Kaukaz bez planu i bez wskazania miejsca zdjęć. Wobec czego uczestnicy ekspedycji rozeszli się po całym Kaukazie. Organizator ekspedycji, p. Bogomołow, podróżował z żoną wzdłuż wybrzeża Czarnego morza, szukając zgubionych artystów. Po długich poszukiwaniach znalazł część ich w Machacz-Kale, część uczyła się jazdy konno w Suchumie, a część — tańców w Adlerze... Gdy wszystkich zebrano, złamał się aparat, więc czekano przez miesiąc na nowy. Wraz z aparatem przybył „na rewizję" prezes zarządu „Goskino", p. Biełodobrow, dyrektor Danaszewski i główny operator Feldman „na wypadek, gdyby operator ekspedycji rozchorował się". Feldman czekał przez miesiąc, Biełodobrow ani razu nie był przy zdjęciach, a po miesiącu wrócił do Moskwy, wioząc ze sobą p. Zofję Askarową, którą natychmiast mianował główną gwiazdą, a jej bratu dał posadę. Obraz kosztował 100.000 rb. złotych.

„Lenzołoto" i „Leńska strzelanina". Obrazy te miały być perłą sztuki, a oto, co zaszło. Kosztorys obliczono w sumie 84.000 rb., tymczasem sama podróż kosztowała 64.000 rb. „Strzelaniny leńskiej" nie można było kręcić, gdyż w Moskwie zapomniano, że można zdjęć dokonywać w zimie, a ekspedycję wysłano na lato. Co się tyczy „Lenzołota", to z 1500 metrów tylko 400 miało jaką taką wartość, obrazu nie skończono i nigdy nie wystawiono. Organizacja ekspedycji była swoista. Było dwuch reżyserów, którym dano instrukcję, żeby się nie kłócili. Jednak już po kilku miesiącach jeden z reżyserów po kłótni uciekł do Moskwy. W środku kręcenia okazało się, że brak funduszów, rozpoczęły się targi z centralą, a w tym czasie reżyser trzymał całą partję robotników, którzy wysadzali dynamitem kamienie dla rzekomych zdjęć i brali za to miesięczną pensję. Z braku pracy trupa hulała, piła, tańczyła i paliła przywiezione z Moskwy pochodnie, spalono ich za 1000 rb.

Dla „obsłużenia" 13 mężczyzn ekspedycji, reżyser Nowickij sprowadził specjalnie artystkę p. N. N. Powiedziano jej w Moskwie: pojedzie pani nad Lenę, tam niema kobiet, proszę być wspólną żoną, sympatyzować z nikim nie wolno, bo będą kłótnie. Tego rodzaju „umowę pracy" zawarto, p. N. N. była zdjęta raz jeden i to... od pleców.

Dodajmy do tego spisu, że akt oskarżenia stwierdza szereg faktów gwałcenia kobiet, które starają się o posadę w „Goskinie".

Oto obraz, którego film w trakcie oskarżenia jest doprawdy wymowny.

P. P.

Ze świata.

WYROK NA KRÓTKIE WŁOSY.

Na uroczystem posiedzeniu, odbytem w szkole narodowej czesania w Paryżu, zapadł wyrok, ogłaszający ostateczny zanik mody krótkich włosów. Są ten wydała „władza kompetentna", która równocześnie uchwaliła już nową modę czesania. Na przyszłą zimę włosy powinny już dorość do zgięcia szyi. Uszy jednak będą nadal odkryte i pozostaną modne „faworyty", zakończone spiczasto oraz loczki, ozdabiające policzki poniżej skroni. Oczywiście powstająca nowa moda będzie niemałym kłopotem dla tych wszystkich pań, które posunęły oryginalność tak daleko, że obcięły sobie włosy krócej aniżeli mężczyźni, lecz wyrocznie sztuki czesania, przewidując to zakłopotanie, zadecydowały dobrodusznie iż można będzie posługiwać się perukami, które będą najmodniejsze szczególnie przy strojach wieczornych.

GRÓB SZARLOTY BONAPARTE W ARADZIE.

Podczas przekopywania starego cmentarza katolickiego w Aradzie, znaleziono nagrobek z napisem: „Szarlota Bonaparte, zm. 15 października r. 1816". Według wszelkiego prawdopodobieństwa i badań miejscowego proboszcza w starych księgach parafjalnych, jest o nagrobek jednej z siedmiu sióstr Napoleona I. Po upadku jego rodzina cesarza rozproszyła się po różnych krajach europejskich i jedna z sióstr dotarła do Aradu, gdzie zmarła w młodym wieku. Celem ostatecznego stwierdzenia tych przypuszczeń, prowadzone jest dalsze śledztwo.

ZAŁOŻENIE KLUBU POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W SKOPLJI.

W tych dniach odbędzie się w Skoplji (w Serbji południowej) zebranie organizacyjne klubu polsko-jugosłowiańskiego, który służyć będzie propagowaniu idei zbliżenia obu bratnich narodów słowiańskich. W Jugosławji istnieje już cały szereg klubów polsko-jugosłowiańskich, a w szczególności kluby w Białogrodzie i w Zagrzebiu położyły już wielkie zasługi na polu pogłębienia przyjaźni i utrwalenia współpracy kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej.

Rzeczy ciekawe.

PSYCHOLOGOWIE POLICYJNI.

Sąd w Medjolanie rozpatrywał w tych dniach sprawę kilku osób, oskarżonych o niedozwolony handel kokainą. Policja włoska postanowiła dokonać przy wyjściu z sali rewizji publiczności, która przysłuchiwała się rozprawom z niekłamanem zainteresowaniem, praktyka bowiem kryminalna wykazuje, że „na złodzieju czapka gore". Jakaś niewytłomaczona siła magnetyczna zdaje się ściągać pewną kategorję przestępców na procesy, rozgrywające się na tle ich własnych zatargów ze sprawiedliwością. Teorja ta i w danym wypadku sprawdziła się w zupełności: aresztowano przeszło 70 osób, przy których znaleziono znaczne ilości kokainy.

OSTROŻNIE Z WODĄ.

Doktór Chaton, jeden z najwybitniejszych francuskich badaczy raka, zaznaczył w referacie, odczytanym na posiedzeniu akademji medycznej, że procent osób, zapadających na tę straszną chorobę, jest znacznie większy w miejscowościach wilgotnych, nisko położonych, aniżeli w górzystych. W Luxeuil naprzykład, którego mieszkańcy piją wyłącznie wodę, pochodzącą ze źródeł mineralnych, niema zupełnie wypadków zasłabnięć na raka; podobny fakt zaobserwowano w amerykańskiem mieście Memfis, gdzie nikt nie używa wody studziennej i gdzie odsetek zgonów na tem tle jest minimalny. Doktór Chaton zaleca pilnie zwracać na ten szczegół uwagę.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM.

W pewnej bardzo starej kronice abisyńskiej znajduje się wzmianka o leczeniu chorych przy pomocy... elektryczności. Nie może tu być mowy, oczywiście o maszynkach czy też apartach elektrycznych leczniczych. Kurację przeprowadzano zapomocą... ryby, zwanej dzisiaj „drętwą". Ryba ta, pisze kronika: odznacza się zaiste cudownemi przymiotami. Jeśli się jej dotknąć, nawet końcem długiego prętu, straszliwy ból wykręca ręce. Abisyńczycy posługują się tą rybą przy leczeniu febry powrotnej. Oto sposób kuracji: chorego należy przywiązać do stołu, a potem do wszystkich części ciała przykładać drętwę. Chory wystawiony jest wywczas na istne tortury, ale febra go opuszcza i nie powraca więcej. Ludziom cywilizowanym wydaje się, że stwarzało się nowości

Wieści z Rosji.

WALKA Z RELIGJĄ.

Moskiewska „Prawda“ wskazuje na niebezpieczeństwo, powstające dla władzy sowieckiej w postaci rad parafjalnych, posiadających poważne wpływy wśród ludności robotniczej i chłopskiej. Inteligencja znajduje się również w stanie zainteresowania zagadnieniami religijnemi i filozoficznemi. W Moskwie istnieją kółka inteligencji, badające Pismo Święte, utwory Włodzimierza Sołowjewa itp. Coraz częściej zdarzają się wypadki budowy cerkwi przez komitety fabryczne wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, liczących tysiące robotników, a pozostających pod ścisłym wpływem propagandy przeciwreligijnej. Wszystkie to razem wzięte sprawia, że, zdaniem pisma sowieckiego, rząd sowiecki powinien zwrócić baczniejszą uwagę na tą propagandę.

MAŁŻEŃSTWA SOWIECKIE.

„Krasnaja Gazieta“ donosi, że w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1927 roku odbyło się w Piotrogrodzie 4.934 rozwody. Z tej liczby 25 proc. przypada na osoby, które wzięły ślub najwyżej w sześć tygodni przed rozwodem.

SZCZEGÓLNA INSTYTUCJA SOWIECKA.

W Moskwie istnieje szczególna instytucja, urzędowa nazwa której brzmi jak następuje: „uniwersytet komunistyczny mniejszości narodowych zachodu“. Prasa sowiecka doniosła przed kilku dniami, iż „uniwersytet“ ten zmilitaryzowano. Grupa strzelecka studentów tego uniwersytetu wzięła udział w zawodach strzeleckich w Moskwie, występując jako część składowa grupy strzeleckiej oddziałów GPU. Odznaczenia otrzymali: komunista łotyski Łozdyń oraz komuniści polscy Chackiewicz i Frejman. Sprawozdanie pism sowieckich wymienia, iż studenci „uniwersytetu“ ćwiczą się przeważnie bronią zagraniczną.

Gdy Beethoven ogłuchł.

Gdy tak tragiczne dla muzyki kalectwo głuchoty zaczynało dawać się we znaki Beethovenowi, gdy ucho jego stawało się coraz nieczulsze na dźwięki mowy i tony muzyczne, genjalny kompozytor nie chciał uwierzyć swemu nieszczęściu i przez pewien czas jeszcze upierał się przy dyrygowaniu wykonaniem utworów swoich.

Stawało się to jednak coraz niemożliwsze. Beethoven bowiem nie mógł już dosłyszeć tonów niektórych instrumentów, wobec czego często, zamiast dyrygować orkiestrą, wywoływać w niej niesłychane zamieszanie.

Kącik językowy.

Na stylu urzędowym znać nietylko wyraźne ślady obczyzny, o których poprzednio pisałem. Widoczna jest jeszcze mała stosunkowo znajomość podstawowych zasad gramatycznych i obowiązującej pisowni, co zresztą znamionuje — niestety — przeważną część naszego t. zw. kulturalnego ogółu, nie mówiąc już zgoła o warstwach mniej oświeconych. Na dowód przytoczę kilka przykładów:

Łoś (Zasady ortografji), Kryński (Jak nie należy mówić i pisać), Passendorfer (Błędy językowe) i inni znawcy języka polskiego podają następujące poprawne postaci słowa **„wykonywać“: „wykonywam“, „wykonywasz“, „wykonywa“, „wykonywają“, „wykonywując“.** Tymczasem w użyciu są błędne formy: „wykonuję“ lub „wykonywuję“, „wykonuja“ lub „wykonywuja“, „wykonując“ lub „wykonywując“.

Podobnie jak **„wykonywam“** odmieniają się słowa: **dokonywam“, „pokonywam“, „dorównywam“, „porównywam“.**

Inny przykład. Imiona panieńskie na — **ówna** kończą się w 2 przyp. l. p. na — **y,** w 3 i 7 na — **(i) e,** w 4 na — **ę.** A tymczasem w 2, 3 i 7 przyp. spotyka się najczęściej końcówki — ej, w 4 — ą, co jest oczywiście błędne.

2 przyp. l. mn. ma zakończenie — **ówien,** nie — ównych, a zatem: Pietłówien, i t. d.

4 przyp. zaimka wskazującego „ta“ jest **„tę“,** a nie „tą“.

7 przyp. od nazw miejscowych: Czerna, Sucha, Limanowa brzmi: „w **Czernie“,** lub **„w Czernej“, w „Suchej“, w „Limanawej“,** nie zaś w „Czerny“, w „Suchy“, w „Limanowy“.

„Akta“ mają 2 przyp. l. mn. **„akt“,** nie „aktów“ (por. „Zasady pisowni“ Łosia).

F. P

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	35 .
Za tekstem	15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 .)	25 .
(do 100 .)	30 .
(ponad 100 w.)	35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz, najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.